

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści majątkowe **str. 7**



FOT. CBA

Nikt nie zwracał uwagi na Polaka o drobnej posturze, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu... **str. 9**

POD PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki



Czwartek
30.10.2025

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 253 (24 614) // Rok 80
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Dworzec Główny PKP w Gdańsku ma już 125 lat. Od początku budził podziw **str. 2**



Sprawa tragedii na S7: kierowca milczy i nie przyznaje się do winy **str. 4**

Zaczyna się kwesta na cmentarzach – można wesprzeć gdańskie hospicjum **str. 3**



FOT. URZĄD MINARSZĄKOWSKI



Edyta Okoniewska, Joanna Surazyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

KRAJ

Posłowie PiS pytają o przyszłość Estakady Kwiatkowskiego. Jej stan pogarsza się z roku na rok. Władze Gdyni zamawiają ekspertyzę na ten temat **str. 5**

Mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? Na razie cisza

Stany poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Arka Gdynia walczy o awans z Górnikiem Zabrze – ma szansę **str. 16**

POMORZE WOJEWODA MÓWI „STOP” POLOWANIOM ZBIOROWYM

Walka z ASF rozpala emocje

Połowania zbiorowe wstrzymane, emocje - nie. Wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz wprowadziła zakaz polowań zbiorowych na dziki, by ograniczyć rozprzestrzenianie się afrykańskiego pomoru świń. Weterynarze popierają decyzję, a obrońcy zwierząt mówią: wreszcie las odetchnie.

Decyzja wojewody pomorskiej Beaty Rutkiewicz o wprowadzeniu czasowego zakazu polowań zbiorowych na dziki wywołała szeroką debatę. Rozporządzenie, obowiązujące do 31 stycznia 2026 roku, obejmuje kilkanaście obwodów łowieckich na Pomorzu i ma pomóc w powstrzymaniu roz-

przestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń (ASF) - choroby, która stanowi poważne zagrożenie dla hodowli trzody chlewnej w regionie.

Dawniej w pomorskich lasach rozbrzmiewały strzały. Dziś w wielu miejscach zapadła cisza.

- Zakaz polowań zbiorowych ma ograniczyć przemieszczanie się dzików i kontakty między zakażonymi a zdrowymi osobnikami - tłumaczy Agnieszka Arendt, rzecznik Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. - Dziki odgrywają kluczową rolę w rozprzestrzenianiu się ASF.

Na Pomorzu choroba wciąż jest poważnym problemem. W 2025 r. stwierdzono ponad 1200 ognisk ASF u dzików, a w Sychowie zlikwidowano stado liczące 1300 świń. To oznacza gigantyczne straty dla rolników.

Polski Związek Łowiecki przypomina, że redukcja populacji dzików to wciąż główny element walki z chorobą.

- Aby zwalczyć ASF w środowisku, konieczne jest ograniczanie populacji dzików. To jeden z kluczowych elementów obok bioasekuracji gospodarstw i usuwania padłych zwierząt - mówi Wacław Matysek z PZŁ.

Obrońcy zwierząt decyzję wojewody przyjęli z ulgą. Podkreślają jednak, że prawo dotyczące dzików wymaga zmian, a polowania na te zwierzęta nie przynoszą oczekiwanych skutków w walce z ASF.

- Eliminacja jednego gatunku z lasu jest bardzo niebezpieczna - mówi Izabela Kadłucka, prezeska fundacji Niech Żyją!

Czytaj str. 3



Na Pomorzu choroba wciąż się rozprzestrzenia. W 2025 r. stwierdzono ponad 1200 ognisk ASF u dzików

PIXABAY

Już w piątek Magazyn Puls i Rejsy

- Rozmawiamy z Basilem Kerskim, dyrektorem ECS w Gdańsku
- Sondaże szaleją, a polityka znów nie daje o sobie zapomnieć

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 30 PAŹDZIERNIKA

GDYNIA

1976: W Stoczni Gdynia do użytku oddano drugi suchy dok.

Jego wymiary to 380 metrów długości, szerokość 70 metrów, głębokość - 8 metrów. Inwestycja oznaczała dalszy rozwój stoczni, wzrost jej prestiżu, a przede wszystkim wzrost miejsc pracy w samej stoczni, jak i u kooperantów. Stocznia Gdynia była jedną z pierwszych stoczni na świecie, które zapoczątkowały budowę udoskonalonych tankowców o podwójnym poszyciu kadłuba. W 1998 roku firma zakupiła upadającą Stocznnię Gdańską, tworząc Grupę Stoczni Gdynia S.A. Jednak dobre czasy się kończyły. Od marca 2009, zgodnie z przyjętą w sejmie tzw. „specustawą stoczniową”, rozpoczęto proces kompensacji Stoczni Gdynia, co oznaczało jej likwidację pod względem prawnym, całkowitą wyprzedaż majątku stoczni oraz zwolnienia grupowe obejmujące wszystkich pracowników. Ostatnie wodowanie miało miejsce 25 kwietnia 2009 r.

GDYNIA

1985: W porcie wojennym opuszczono banderę na ORP „Kondor”.

ORP „Kondor” (numer 294) był jednym z sześciu radzieckich okrętów podwodnych projektu 613, które weszły w skład Polskiej Marynarki Wojennej w okresie powojennym. Został zbudowany w ZSRR i przekazany Polsce w 1965 roku. Jednostka należała do 1. Brygady Okrętów Podwodnych z bazą w Gdyni. W trakcie służby ORP „Kondor” pełnił główne funkcje szkoleniowe i patrolowe na Bałtyku. Wy różniał się wysoką niezawodnością techniczną, jednak pod koniec lat 70. jego konstrukcja zaczęła być przestarzała wobec nowych wymagań taktycznych i technologicznych. Warto zaznaczyć, że w polskiej MW służył jeszcze inne ORP „Kondor” (numer burtowy 297). Był to okręt podwodny typu Kobben, przekazany Polsce z Norwegii. Służył w Marynarce Wojennej od 2004 roku i został ostatecznie wycofany ze służby w grudniu 2017 r.

Dworzec Gdańsk Główny ma już 125 lat i nadal robi duże wrażenie

Ryszard Pawłowski
Gdańsk

Budowa budynku nowego dworca trwała cztery lata, a jego otwarcie nastąpiło 30 października 1900 roku. Od początku nowoczesny dworzec spełnił marzenia i ambicję gdańszczan.

Nowy dworzec wybudowany w stylu neorenesansu gdańskiego, zwany również budynkiem powitalnym, prezentował się nadzwyczaj imponująco. Jak podają Polskie Koleje Państwowe w historycznej notce na temat gdańskiego obiektu, 48-metrowa strzelista wieża zegarowa zwieńczona dekoracyjnym hełmem (pierwotnie również wieża ciśnieniowa), wysoki na 18 metrów hol główny, bogato zdobiona wykonana z cegły elewacja z detalami z piaskowca, a także olbrzymie witraże hali głównej robiły olbrzymie wrażenie.

Nawet dach dworca odznaczał się wyjątkowością - pokryty go układano w geometryczne wzory wielobarwną



Pierwszy pociąg odjechał w roku 1900 z dworca do Tczewa

dachówką. Nic dziwnego, że Gdańsk Główny, stał się inspiracją dla innych tego typu obiektów. Na początku XX wieku powstały bliźniacze dworce w Krefeld (neogotyck), Colmar (neorenesans), Bad Homburg (neorenesans), Wiesbaden (neobarok), Luksemburgu (neobarok), Strasburgu (neogotyck) i Opolu (neorenesans). Dwo-

rzec Gdańsk Główny stał się również inspiracją dla wybudowanego w latach 80. XX wieku japońskiego pałacu ślubów w miejscowości Imarii. Budynek „Imari Stations Bell” według projektu architekta Hiro Shirakawy działa nieprzerwanie od 1984 roku. Wnętrze dworca również miało reprezentacyjny charakter.

W 1945 roku w wyniku działań wojennych spaleniu uległ dach budynku nad hollem oraz częścią, gdzie mieściły się poczekalnie i restauracja. Odbudowa dworca po wojnie trwała trzy lata. Nie przywrócono jednak spadzi- stych dachów na część północną, a zamiast witraży w holu wstawiono zwykłe

szkło. Natomiast orla pruskiego na elewacji frontowej zastąpił herb Gdańska. Jak się później okazało, zniszczenia drugiej wojny światowej były niczym w porównaniu z tym, co mogło się wydarzyć i częściowo wydarzyło się później.

Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku gdański dworzec nieomal nie padł ofiarą planów przebudowy centrum Gdańska. Rozważano jego wyburzenie i postawienie w tym miejscu nowego modernistycznego i kubistycznego dworca.

Dodatkowym ciosem dla wnętrza dworca był pożar budynku w grudniu 1970 roku. O tym wydarzeniu opowiada list w butelce, który odnaleziono podczas prac murarskich podczas ostatniej przebudowy dworca. Na oryginalnym blankiecie telegramu anonimowy autor napisał - Budynek został spalony w dniu 14 grudnia 1970 r. w czasie strajków przez Stocznnię Gdańską. Remont przeprowadziła brygada z Gdańskie Przed. Robót Elewacyjnych. Gdańsk Styczeń 1971 roku

Ostatnia przebudowa, po której dworzec otwarto 31 lipca 2023 roku, sprawiła nie tylko, że kolejowa perła Gdańska odzyskała historyczny blask. Budynek stał się również nowoczesną przestrzenią dla około 13,5 mln pasażerów, którzy korzystają z niego co roku. 5 grudnia 2023 roku Gdańsk Główny otrzymał imię Mieczysława Jawłowieckiego.

0111423385

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Krzysztofa Szerkusa

Pełnomocnika Biura Terenowego Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku.

Jeszcze w czerwcu br. był dumnym gospodarzem obchodów 20-lecia Biura, które współtworzył i którym z sukcesem kierował od 2005 roku, przyczyniając się wybitnie do wzmocnienia ochrony praw człowieka w naszym kraju.

Znakomity prawnik, zasłużony dla lokalnej społeczności działacz gospodarczy, inicjator wielu wydarzeń o charakterze społecznym i obywatelskim.

Był naszym serdecznym kolegą i współpracownikiem, na którego zawsze mogliśmy liczyć. Jego wrażliwość i zaangażowanie w sprawy obywateli pozostaną dla nas przykładem i inspiracją.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Marcin Wiącek
Rzecznik Praw Obywatelskich
oraz pracownicy Biura RPO

0011424304

Panu

Krzysztofowi Łukowiczowi

Dyrektorowi

Biura Prawnego „Szpitali Pomorskich sp. z o.o.”

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
„Szpitali Pomorskich sp. z o.o.”

Cisza w lasach, burza w opiniach. Pomorze mówi „stop” polowaniom zbiorowym

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Strzały uciły, ale emocje nie. Zakaz polowań zbiorowych na Pomorzu wywołał burzę. Jedni widzą w nim szansę na ocalenie przyrody, inni obawiają się, że wirus ASF wymknie się spod kontroli.

Na Pomorzu zapadła decyzja, która wzbudziła sporo emocji. Wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz wprowadziła czasowy zakaz polowań zbiorowych na dziki. Powodem są kolejne ogniska afrykańskiego pomoru świń (ASF), który w ostatnim czasie coraz szybciej rozprzestrzenia się w regionie.

- Zakaz obowiązuje do 31 stycznia 2026 roku i obejmuje teren kilkunasu obwodów łowieckich w powiatach bytowskim, kartuskim, kościerskim, puckim, wejherowskim, lęborskim, słupskim i starogardzkim, a także w Gdańsku, Gdyni, Sopocie i Słupsku - mówi Agnieszka Arendt, rzecznik prasowy pomorskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii.

Decyzja wojewody oznacza, że w tych miejscach nie można organizować żadnych polowań zbiorowych - ani z nagonką, ani z psami, ani bez nich. Jak tłumaczą służby weterynaryjne, to działanie prewencyjne mające zatrzymać rozprzestrzenianie się ASF.

- Podstawowym narzędziem zwalczania afrykańskiego pomoru świń u dzików jest intensyfikacja odstrzału dzików, czyli redukcja populacji, do poziomu, który ma minimalizować możliwości kontaktu poszczególnych ugrupowań dzików, a tym samym możliwości transmisji wirusa



FOT. PIXABAY

Wstrzymanie polowań zbiorowych ma ograniczyć przemieszczanie się dzików i kontakt między zakażonymi a zdrowymi osobnikami

na nowe tereny - podkreśla Agnieszka Arendt. - Dzik odgrywa kluczową rolę w rozprzestrzenianiu się ASF, działając jako jego główny rezerwuariusz w środowisku i przenosząc wirusa między sobą. Migracje dzików, nawet na dużych obszarach, są jednym z głównych czynników rozprzestrzeniania się wirusa, niezależnie od czynnika ludzkiego.

Wstrzymanie polowań zbiorowych ma ograniczyć przemieszczanie się dzików i kontakt między zakażonymi a zdrowymi osobnikami.

Według ekspertów podczas polowań zbiorowych zwierzęta są płoszone na duże odległości, nawet kilkanaście kilometrów, co może powodować szybsze rozprzestrzenianie się ASF. Zamiast tego zaleca się tzw. ciche polowania indywidualne, prowadzone bez hałasu, które nie powodują rozbijania stad i niepotrzebnego stresu wśród zwierząt.

Afrykański pomór świń to wyjątkowo groźna, nieuleczalna i zaraźliwa choroba wirusowa, która dotyka zarówno świnię domową, jak i dziki. Nie stanowi

zagrożenia dla ludzi, ale skutkuje ogromnymi stratami gospodarczymi. Gdy wirus pojawi się w stadzie, śmiertelność może sięgać nawet 100 procent. Zakażone świny są utylizowane, gospodarstwa przechodzą dezynfekcję, a na danym obszarze wprowadzane są restrykcje w handlu i transporcie zwierząt. Oznacza to gigantyczne straty dla rolnictwa.

Na Pomorzu choroba wciąż jest obecna. W 2025 roku stwierdzono 1203 ogniska ASF u dzików, w których potwierdzono wirusa u 1781, a w 2024 roku 528 ognisk i 678 przypadków. Choroba dotknęła również hodowle świń - w 2025 roku w Sychowie (pow. wejherowski) zlikwidowano stado liczące ponad 1300 sztuk; rok wcześniej ogniska ASF pojawiły się w Straszewie w powiecie kwidzińskim i Postolinie w powiecie sztumskim.

Zdaniem Polskiego Związku Łowieckiego dzik jest kluczowym rezerwuarem wirusa i jego redukcja to niezbędny element walki z chorobą.

- Aby zwalczyć ASF w środowisku, konieczne jest ogra-

niczanie populacji dzików. To jeden z kluczowych elementów, obok bioasekuracji gospodarstw i odnajdywania padłych zwierząt - tłumaczy Wacław Matysek, specjalista ds. komunikacji PZŁ.

Jak podkreśla, redukcja populacji dzików to strategia stosowana w całej Unii Europejskiej i zalecana przez Komisję Europejską.

- Zarządzanie populacją dzików w Polsce powinno zmierzać do osiągnięcia takiego poziomu, który pozwoli zahamować rozprzestrzenianie się choroby wśród dzików. Jednocześnie odstrzał to niejedyny sposób walki z ASF. Kluczowe są także inne działania, takie jak usuwanie padłych zwierząt i ich szczątków ze środowiska oraz przestrzeganie zasad bioasekuracji, czyli dezynfekcja, kontrole weterynaryjne i zakaz przemieszczania zwierząt - dodaje.

Statystyki pokazują, że realizacja odstrzałów sanitarnych w ostatnich latach była wysoka. W 2023 roku wykonano 94 procent zaplanowanych odstrzałów, w 2024 roku ponad 91 pro-

cent, natomiast w 2025 roku do połowy października udało się zrealizować nieco ponad 43 procent planu.

- Redukcja dzików może wpłynąć na ekosystem np. przez zmniejszenie liczby szkód w uprawach i płodach rolnych wyrządzanych przez ten gatunek. Może mieć również wpływ na zwiększoną liczbę szkodników drzew i gryzoni - mówi Wacław Matysek. - Populacja dzika tuż przed wybuchem epidemii ASF z każdym rokiem zwiększała się. Od 2015 roku dzięki wzmocnionemu odstrzałowi utrzymuje się na w miarę stabilnym poziomie.

Organizacje prozwierzęce oceniają decyzję wojewody jako ważny krok w stronę bardziej humanitarnego podejścia do zwierząt i ochrony ekosystemów.

- Zwierzęta są przepłaszane na bardzo duże odległości, co w normalnych warunkach się nie zdarza. Nagonka, psy, hałas, strzały - to ekstremalna sytuacja. Zwierzęta uciekają w panice, rozbijają się stada, wiele zwierząt zostaje rannych, a nie wszystkie zostają odnalezione. Po polowaniu zbiorowym las jest martwy. Nie śpiewają ptaki, nie ma życia - mówi Izabela Kadłucka, biologka i psycholożka zwierząt, prezeska fundacji Niech Żyją!

Jej zdaniem polowania nie przynoszą oczekiwanych efektów w walce z ASF.

- Jak pokazują parametry, poziom zarażonych zwierząt się nie zmniejsza, mimo że myśliwi otrzymywali pieniądze za odstrzał dzików. To są ogromne liczby i ogromne kwoty, a efekty są wątpliwe. Dawniej można było spotkać dziki w lesie, teraz już nie. Ośrodki rehabilitacji zwierząt

zgłaszają, że dziki po leczeniu wracają do placówki, bo nie mają już stada, do którego mogłyby się przyłączyć. Nigdy wcześniej tak się nie działo - mówi.

Kadłucka zwraca też uwagę, że dokarmianie zwierząt przez myśliwych paradoksalnie może przyczyniać się do rozprzestrzeniania choroby. - To dokarmianie wyciąga dziki z lasu, a kontakt między nimi sprzyja zakażeniom. Masowe zabijanie dzików to niewłaściwy kierunek. Polowania poszły w złą stronę. Eliminacja jednego gatunku z lasu jest bardzo niebezpieczna - dodaje.

Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy polowań zgadzają się jednak co do jednego: ASF to poważny problem, który wymaga konsekwentnych działań i współpracy wszystkich stron. Choroba nie zagraża ludziom, ale stanowi zagrożenie dla rolnictwa i eksportu polskiej wieprzowiny. W Polsce, podobnie jak w innych krajach Europy, wprowadzono system stref, które określają poziom zagrożenia. Obszar niebieski oznacza najmniejsze ryzyko i łagodniejsze ograniczenia, różowy - obszary potencjalnie zagrożone, a czerwony - te, w których potwierdzono ogniska ASF.

- Najwyższy czas, aby coś się wreszcie zmieniło w prawie dotyczącym dzików i ASF, bo dotychczasowe działania, które kosztowały Skarb Państwa ogromnie dużo, nie przynoszą rezultatów - podsumowuje Izabela Kadłucka.

Pewne jest jedno: Pomorze stało się poligonem, na którym rozstrzyga się, czy cisza w lesie może być skuteczniejsza niż huk strzałów.

©©

Możesz wesprzeć na cmentarzach gdańskie hospicjum

Agnieszka Kujawska
Gdańsk

Fundacja Hospicyjna, prowadząca Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC, zaprasza od 31 października do 2 listopada do udziału w kwście na gdańskich cmentarzach.

„Światło dla Hospicjum” to inicjatywa, podczas której zbierane są środki na hospicyjną opiekę nad ciężko chorymi dziećmi i dorosłymi u kresu życia. Coroczna kwesta najstarszego

gdańskiego hospicjum zaangażuje około 900 wolontariuszy i wolontariuszek. Do kwesty mogą dołączyć wszyscy chętni.

31 października oraz 1 i 2 listopada wolontariusze Fundacji Hospicyjnej będą kwestować przy gdańskich cmentarzach. Do wspólnej akcji - tak jak w ubiegłych latach - dołączą również przedstawiciele samorządu i osoby znane z życia publicznego.

Swoją obecność potwierdzili m.in. senator Bogdan Borusewicz, europosłanka Magdalena Adamowicz, Prezydent Miasta

Gdańska Aleksandra Dulciewicz oraz zastępcy Emilia Łodzińska i Piotr Borawski.

Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC każdego roku otacza opieką ponad 1000 chorych - dorosłych i dzieci - zarówno w ośrodku stacjonarnym, jak i w domach pacjentów. Tylko w 2024 roku w hospicjum stacjonarnym przy ul. Kopernika 6 w Gdańsku zapewniono opiekę 246 osobom u kresu życia.

W ubiegłym roku dzięki akcji „Światło dla Hospicjum” udało się zebrać ponad 150 ty-

sięcy złotych, które w całości przeznaczono na opiekę nad pacjentami.

Tegoroczna kwesta ma szczególne znaczenie - zebrane środki zostaną przekazane na rozpoczęcie we wrześniu 2025 roku przebudowę siedziby Hospicjum przy ul. Kopernika 6. Budynek, wzniesiony w 2003 roku z inicjatywy ks. Eugeniusza Dutkiewicza, wymaga kompleksowej modernizacji, aby dostosować go do współczesnych standardów opieki medycznej. Szacunkowy koszt przebudowy to 20 mln zł.



Kwsta to coroczna szczytna tradycja

FOT. POMORSKI URZĄD MARSZAŁKOWSKI

MALBORK RADA MIASTA DRUGI ROK Z RZĘDU NIE ZGODZIŁA SIĘ NA PODWYŻKĘ PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI

Burmistrz jak Salomon, bez 900 tysięcy

Radosław Konczyński
Malbork

Dobro wspólne miasta. Mówi o nim każdy radny. Tylko że inaczej rozumieją je zwolennicy podwyżek podatków, a inaczej przeciwnicy. Radni z Malborka nie zgodzili się na większy podatek od nieruchomości proponowany przez burmistrza. Powtórzyła się sytuacja sprzed roku.

Podczas wczorajszej sesji Rady Miasta Malborka najwięcej emocji wzbudził projekt uchwały w sprawie podwyżki podatku od nieruchomości, czyli od gruntów i budynków dla osób fizycznych, przedsiębiorstw, stowarzyszeń. Burmistrz Marek Charzewski zaproponował na 2026 rok podwyżkę o 4,5 proc., czyli o wskaźnik inflacji podany przez GUS na połowę 2025 roku w odniesieniu do połowy 2024 r.

Radny Dariusz Kowalczyk poszedł jeszcze dalej, przekonując, że podwyżka powinna wynieść 6 proc., żeby zrekompenzować jej brak w 2025 roku. Bo przed rokiem radni też się nie zgodzili na podniesienie podatku o wskaźnik inflacji. Wyliczył m.in., że gdyby zgodzić się na jego poprawkę, podwyżka dla mieszkańców wyniosłaby kilka złotych w skali roku, a w przypadku firm - kilkaset złotych.

- Gminy potrzebują pieniędzy na zaspokojenie rosnących potrzeb. Ta podwyżka jest po to, by samorząd mógł funkcjonować.

Zgadzam się z radnymi, którzy mówią, że należy szukać oszczędności i że można by uniknąć podwyżek, ale z drugiej strony ci sami radni składają wnioski do budżetu na przyszły rok i te wnioski nie skutkują tym, że będą oszczędności, tylko że wydatki wzrosną - mówił Dariusz Kowalczyk.

Dorota Raczkowska wierzy w to, że „każdy świadomy mieszkaniec miasta wie, skąd burmistrz i cała ekipa czerpie pieniądze”. - W dobie rozwiniętej edukacji obywatelskiej, w poczuciu dobra wspólnego naszego miasta jesteśmy na tyle świadomymi mieszkańcami, żeby wiedząc, że jak zarabiamy więcej, żyje nam się lepiej, a mamy też coraz większe wymagania wobec miasta, to jesteśmy w stanie jako mieszkańcy zrzucić się na jego funkcjonowanie. Tak niska inflacyjna podwyżka podatku jest po prostu podwyżką dla naszego wspólnego dobra, bo korzystamy z tego pięknego miasta wspólnie - mówiła Dorota Raczkowska.

Bartosz Pysz dodał, że „ten, kto zagłosuje przeciwko podwyżce, zagłosuje przeciwko miastu”, bo „budżet z gumy nie jest, a z pustego Salomon nie należy”.

Zdania były mocno podzielone. - Podwyżkę można by uniknąć, gdyby odpowiednio w innych miejscach poszukać oszczędności i odpowiednio zarządzać miastem. Pan burmistrz powie, że to podwyżka inflacyjna, że wszystkie miasta tak robią. I pewnie tak się dzieje. Ta



Brak podwyżki podatku to powód do zmartwienia dla burmistrza i jego zastępcy

podwyżka nie spowoduje, że będziemy rozpędzonym inwestycyjnym pociągami, to jest tylko próba wyciągnięcia od mieszkańców jakichś środków, żeby przez chwilę jeszcze miasto mogło pożyć, dołożyć do komunikacji miejskiej albo dziurawego systemu śmieciowego - mówiła Marta Dorobek. - Gdyby to były podwyżki na wydatki inwestycyjne, byłaby to bardzo dobra wiadomość dla mieszkańców, ale niestety wszystkie inne wcześniejsze podatki i podwyżki wskazują na to, że Malbork zwyczajnie swoje pieniądze przejada, zamiast je inwestować i to jest problem. Sztum - 15 proc. na inwestycje do wydatków ogółem w tym roku, Nowy Dwór

Gdański - 25 proc., Starogard Gdański - 17 proc., Nowy Staw - 28 proc, a Malbork - 6 proc. Tu jest klucz do odpowiedzi. W Malborku każda podwyżka to jest przejadanie pieniędzy, bo zostaną skonsumowane na dziurawy system, autobusy, śmieci. Nie widzę powodu, żeby mieszkaniec miał płacić choćby o grosz więcej, dopóki nie zostaną uzdrowione pozostałe tematy.

Wiceburmistrz Jan Tadeusz Wilk powołał się m.in. na pozytywną opinię Rady Gospodarczej przy burmistrzu, dodając, że proponowane stawki nie są maksymalnymi możliwymi.

- Możecie nie uchwalić podwyżki kolejny rok z rzędu, to cofniemy o kolejny rok budżet mia-

sta poniżej wskaźnika inflacji. To jaka jest alternatywa? Wykreślić jedno zadanie, drugie, nie uwzględnić jednego wniosku, drugiego, trzeciego. Z budżetem miasta w różny sposób jestem związany 20 lat - jako radny, burmistrz, zastępca burmistrza. O tej porze roku zawsze bywały burzliwe dyskusje, bo temat ciekawy, ale trudny. Nikt nie lubi podwyżek czegośkolwiek. Ale trzeba podążać za czasem, za inflacją. Co my zrobimy - co zrobi miasto, MOPS, szkoły, jak my tych pieniędzy nie będziemy mieli? Mój gabinet i pani skarbnik jest otwarty. Przyjdźcie i powiedzcie, bo łatwo mówić: proszę oszczędzić, proszę oszczędzić. No to powiedzcie, gdzie możemy

oszczędzić. Ten wariant, pozytywnie zaopiniowany przez Radę Gospodarczą, to jest minimum, które należy przyjąć, żeby nie stoczyć się w dół po drabinie finansowej - mówił Jan Tadeusz Wilk.

- Każdy budżet, również domowy, ma dwa miejsca podstawowe. Pierwszy nazywa się: wpływy, drugi nazywa się: wydatki. Na sesjach bardzo często słyszymy interpelacje mówiące o tym, że należy tu wydać środki, tu wydać, to poprawić, zmienić, tu zrobić kanalizację. Tylko żeby te wydatki mogły być realizowane, potrzebne są też wpływy. Podatki są jednym z elementów tych wpływów. Usłyszałem, że inne miasta sobie świetnie radzą. To pytanie: czy te miasta mają wyższe podatki od Malborka czy niższe? Odnoszę wrażenie, że we wszystkich są wyższe - stwierdził Marek Charzewski.

8 radnych było za podwyżką, 8 przeciwko, 2 wstrzymało się od głosu, czyli pomysł burmistrza trafił na półkę.

Nieuchwalenie przez radę przed rokiem podwyżki podatku od nieruchomości o wskaźnik inflacji oznaczało, że w 2025 r. do budżetu miasta nie wpłynęło około 450 tys. zł. W związku z powtórką sytuacji szacuje się, że w 2026 roku nie wpłynie ponad 900 tys. zł. W ciągu dwóch lat miejskie finanse, patrząc z perspektywy magistratu, zostaną uszczuplone o około 1,4 mln zł.

Katastrofa na S7: Kierowca ciężarówki milczy

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Podjeżdzany Mateusz M. o spowodowanie rok temu katastrofy na drodze S7 w Borkowie k. Gdańska nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień podczas ponownego przesłuchania.

Jak podała prokuratura, w ubiegłym tygodniu - 23 października - prokurator ponownie przesłuchał podejrzanego Mateusza M. w związku z uzupełnieniem zarzutu i zmodyfikowano opis czynu.

W katastrofie na S7 w Borkowie k. Gdańska, która miała miejsce w nocy w październiku 2024 r. uczestniczyło 21 pojazdów - 18 osobowych i trzy ciężarowe, którymi łącznie podróżowało 56 osób. Na skutek wypadku zginęło pięć osób (w tym czworo dzieci), a dziesięć zostało rannych. Ojciec dwojga dzieci, zmarł

kilka miesięcy po katastrofie, mimo rehabilitacji w szpitalu.

- Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień - informuje rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński.

Dodał, że prokurator dokonał zabezpieczenia majątkowego na mieniu Mateusza M., grożącego mu orzeczenia przez sąd środka kompensacyjnego w postaci nawiązek na rzecz pokrzywdzonych oraz osób najbliższych wykonujących prawa zmarłych pokrzywdzonych.

Zabezpieczenie zostało dokonane poprzez ustanowienie zakazu zbywania i obciążenia nieruchomości stanowiącej własność podejrzanego oraz obciążenie nieruchomości hipoteką przymusową w łącznej kwocie 700 tys. zł. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku nadzoruje śledztwo prowadzone przez Ko-



Cztery osoby, w tym dwoje dzieci w wieku 7 i 9 lat, zginęły w wypadku na S7 w powiecie gdańskim

mendę Wojewódzką Policji w Gdańsku w sprawie prowadzenia 18 października 2024 roku na drodze ekspresowej S7 w Borkowie katastrofy w ruchu lądowym w wyniku której śmierć poniosło pięć osób, a dziesięć zostało rannych.

Postanowieniem Prokuratora Regionalnego w Gdańsku z 14

października 2025 r. postępowanie przedłużono do 31 marca 2026 roku. Dotychczas w sprawie dokonano m.in. oględzin miejsca zdarzenia, oględzin pojazdów uczestniczących w zdarzeniu, oględzin zwłok, kierowcom pojazdów biorących udział w zdarzeniu wykonano badanie na zawartość alkoholu w wyd-
FOT. KPP PRUSZCZ GDAŃSKI

chanym powietrzu; uzyskano opinie kryminalistyczną z zakresu oceny stanu technicznego pojazdów oraz opinię z zakresu informatyki śledczej badań telefonów komórkowych.

Śledczy wykonali też oględziny nagrań z pojazdów oraz uzyskano informację z GDDKiA Oddziału w Gdańsku w przedmiocie obowiązującego na odcinku trasy S7 w dniu katastrofy ograniczenia prędkości. Prokuratura otrzymała też wyniki sekcji zwłok pięciu ofiar oraz dokumentację medyczną pozostałych pokrzywdzonych. Dotychczas przesłuchano ok. 100 świadków, w tym pokrzywdzonych, funkcjonariuszy policji, strażników oraz ratowników.

Prokurator przedstawił kierowcy samochodu ciężarowego m-ki DAF 38-letniemu Mateuszowi M. zarzut spowodowania w dniu 18 października 2024 r. na drodze ekspresowej S7 w miejscowości Borkowo kata-

strofy w ruchu lądowym zagrażającej życiu lub zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach w wyniku której śmierć poniosło pięć osób a dziesięć kolejnych odniosło średnie lub lekkie obrażenia ciała.

Wobec podejrzanego od 20 października 2024 r. Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Sąd Okręgowy w Gdańsku, po rozpoznaniu zażalenia prokuratora, zastosował kolejny środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego w wysokości 100 tys. złotych.

Wobec podejrzanego, po badaniu, zostanie wydana opinia sądowo-psychiatryczna. Śledczy zwrócić się też o opinie biegłych z Pracowni Badania Wypadków Drogowych Instytutu Ekspertyz Sądowych w Lublinie w celu uzyskania opinii ws. katastrofy.

Mateuszowi M. grozi do 15 lat pozbawienia wolności. ©

Estakada jest w złym stanie - najpierw będzie ekspertyza

Martyna Kucybała
Gdynia

Remont i modernizacja Estakady Kwiatkowskiego wywołuje sporo pytań i emocji. Ta, w połączeniu z Droga Czerwoną, ma zapewnić Gdyni jedno z ważniejszych połączeń strategicznych w kraju. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości postanowili sprawdzić, na jakim etapie znajdują się prace nad drogą.

We wrześniu informowaliśmy, że rząd przeznaczył duże środki na dwie niezwykle ważne inwestycje drogowe: Estakadę Kwiatkowskiego i Drogę Czerwoną. Wówczas mówiono o kwocie rzędu 5 miliardów złotych. Wystarczy to jednak na wykonanie pierwszego etapu modernizacji.

Prezydent Aleksandra Kosiorek poinformowała z kolei, że miasto przeznaczy dwa miliony złotych na ekspertyzę, która pozwoli ocenić, jaki remont będzie potrzebny w przypadku Estakady Kwiatkowskiego, gdzie musiano wprowadzić ograniczenia w ruchu.

Ekspertyza obejmie cały obiekt, w tym wszystkie przęsła, podpory i łącznice. Wieloletnie intensywne użytkowanie sprawia, że konstrukcja jest nadwyrężona i przeciążona. Opracowanie pozwoli wskazać możliwe rozwiązania techniczne modernizacji oraz sposób dostosowania konstrukcji do wymagań

sieci europejskich - mówi Aleksandra Kosiorek.

Według władz miasta, na dniach rozpocznie się montaż podpór tymczasowych, które odciążą uszkodzony fragment konstrukcji Estakady Kwiatkowskiego. Podpory pozostaną na miejscu do czasu zakończenia remontu przegubu. Szacunkowy koszt miesięczny wynajmu oraz utrzymania podpór wynosi około 60 tysięcy złotych brutto. Po ustawieniu podpór możliwe będzie częściowe przywrócenie ruchu pojazdów o masie do 42 ton. Nadal obowiązować będzie ograniczenie prędkości do 30 km/h, które zostanie utrzymane do momentu zakończenia remontu. Pojazdy ponadnormatywne wciąż będą kierowane na łącznice - do odwołania.

Po przywróceniu ruchu ciężarowego na główny ciąg estakady, w dniach 8-10 listopada planowane jest przeprowadzenie remontu skrzyżowania ulic Hutniczej i Estakady Kwiatkowskiego (skrzyżowanie zlokalizowane pod estakadą) - podkreśla Michał Felon, dyrektor Zarządu Dróg i Zieleni w Gdyni. - W ramach dalszych działań remontowych,

dotyczących uszkodzonego fragmentu konstrukcji, rozesłaliśmy zapytania ofertowe do firm w sprawie opracowania projektu remontu przegubu. Po wyborze najkorzystniejszej oferty wykonawca będzie miał do dwóch miesięcy na przygotowanie projektu. Rozpoczęcie remontu przegubu planowane jest na luty 2026 roku, jednak ostateczny harmonogram prac będzie uzależniony od warunków pogodowych oraz przyjętych rozwiązań projektowych.

Estakada - a jej fatalny stan techniczny znany jest od lat - budzi wiele kontrowersji. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości przeprowadzili kontrolę poselską, która miała zweryfikować i sprawdzić, jakie czynności są podejmowane, by Estakada została naprawiona, a docelowo też zmodernizowana. - Chcemy, by urząd miasta Gdyni zdał sobie sprawę, jak bardzo poważna jest to sprawa, że to inwestycja strategiczna, która łączy północ z południem Polski. Jest to droga strategiczna, wykorzystywana nie tylko do obsługi portu, ale także transportu sprzętu wojskowego - mówi Michał Kowalski, poseł na Sejm RP.

Politycy zadali władzom Gdyni wiele pytań, które zostały podzielone na sześć bloków tematycznych. Było ich około czterdziestu, m.in.: czy podczas modernizacji estakady będzie dojazd zastępczy do portu i dla czego Gdynia zaczęła interesować się estakadą dopiero po kil-

Posłowie opozycji pytają, co konkretnie zrobiły nowe władze w sprawie remontu Estakady. Jej zły stan znany jest wielu lat

kunastu czy kilkudziesięciu miesiącach od przejścia władzy przez nową ekipę?

- Oczekujemy informacji, jak ten remont będzie wyglądał, jaki będzie jego koszt, jaki będzie w tym udział miasta oraz oczywiście o terminy. Minęło ponad dwa lata od przejścia władzy przez obecną koalicję, więc czas

najwyższy, żeby zająć się tym problemem - tłumaczył poseł Michał Kowalski.

Posłowie wielokrotnie podkreślili, jak ważne są to inwestycje. Nie tylko dla Gdyni, ale także Polski i NATO. Modernizacja Trasy Kwiatkowskiego, jak i pierwszy etap budowy Drogi Czerwonej, to projekty kluczowe. - W przyszłym roku powinien zostać ogłoszony przetarg na budowę pierwszego etapu Drogi Czerwonej - informuje tymczasem Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej. Dodał też, że budowa drugiego i trzeciego etapu trasy, łączącej obwodnicę

Trójmiasta z gdyńskim portem, ma być wpisana ma być do Wieloletniego Programu Drogowego.

Historia Trasy Kwiatkowskiego w Gdyni zaczęła się w 1974 roku, kiedy rozpoczęto budowę mającą na celu bezkolizyjne połączenie portu z krajowym systemem transportowym. Budowa napotkała na problemy i została przerwana w połowie lat 80., pozostawiając dwa fragmenty trasy. Wznowienie prac i ukończenie całego projektu zajęło wiele lat, a ostateczne ukończenie całego ciągu nastąpiło po ponad 30 latach od rozpoczęcia



Doraźne prace na tym kluczowym obiekcie już nie wystarczają

REKLAMA

0011423902



OBWIESZCZENIE STAROSTY PUCKIEGO

o wydaniu decyzji ZRID na realizację inwestycji drogowej

Starosta Pucki, działając na podstawie art. 11a, 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 311), w związku z art. 10, art. 49i art. 104 Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 572 ze zm.), zawiadamia o wydaniu w dniu 17.10.2025 r. decyzji nr AB/RW-6740/136/25/GK o pozwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

Rozbudowa drogi powiatowej 1502G od KM 0+997 do KM 3+085 na odcinku Dębki – Odargowo na terenie Gminy Krokowa w Powiecie Puckim, zlokalizowanej na działkach w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi powiatowej nr 1502G o nr ew.:

- obręb 0022 Żarnowiec:** 300/9 (300/4), 343/47 (343/2), 343/45 (343/3), 344/38 (344/17), 345/1 (345), 346/1 (346), 347/1 (347), 371/3 (371/1), 388/1 (388), 389/1 (389), 398/26 (398/6), 398/24 (398/10), 398/22 (398/11), 398/28 (398/14), 398/30 (398/21), część dz. 397/20, część dz. 398/8 *
- obręb 0012 Odargowo:** 2/1, 3/2, 3/4 (3/3), 4/1 (4), 5/23 (5/1), 5/21 (5/17), 5/19 (5/18), 6/1 (6), 7/1 (7), 8/1 (8), 9/1 (9), 10/12 (10/1), 10/10 (10/9), 11/4 (11), 12/1 (12), 13/1 (13), 14/11 (14/1), 14/9 (14/8), 15/1 (15), 16/1 (16), 17/1 (17), 18/1 (18), 19/1 (19), 25/1 (25), 26/1 (26), 27/1 (27), 28/5 (28), 29/1 (29), 30/1 (30), 31/1 (31), 34/1 (34), 35/1 (35), 36/2 (36/1), 37/3 (37/2), 43/6 (43/1), 43/3 (43/2), 43/4 (43/2), 44/1 (44), 45/1 (45), 46/1 (46), 61/6 (61), 62/1 (62), 63/1 (63), 64/1 (64), 65/1 (65), 66/9 (66/6), 66/13 (66/7), 66/11 (66/8), 339/1 (339), 340/1 (340), część dz. 42 *

* w nawiasie podano nr działki przed podziałem

W związku z realizacją inwestycji następujące działki ulegną podziałom geodezyjnym:

Obwód 0022 Żarnowiec: 300/4, 343/2, 343/3, 344/17, 345, 346, 347, 371/1, 388, 389, 398/6, 398/10, 398/11, 398/14, 398/21

Obwód 0012 Odargowo: 3/3, 4, 5/1, 5/17, 5/18, 6, 7, 8, 9, 10/1, 10/9, 11, 12, 13, 14/1, 14/8, 15, 16, 17, 18, 19, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 34, 35, 36/1, 37/2, 43/1, 43/2, 44, 45, 46, 61, 62, 63, 64, 65, 66/6, 66/7, 66/8, 339, 340

W związku z realizacją inwestycji następujące działki przejdą na własność Powiatu Puckiego:

Obwód 0022 Żarnowiec: 300/9 (300/4), 343/47 (343/2), 343/45 (343/3), 344/38 (344/17), 345/1 (345), 346/1 (346), 347/1 (347), 371/3 (371/1), 388/1 (388), 389/1 (389), 398/26 (398/6), 398/24 (398/10), 398/22 (398/11), 398/28 (398/14), 398/30 (398/21) *

Obwód 0012 Żarnowiec: 2/1, 3/4 (3/3), 4/1 (4), 5/23 (5/1), 5/21 (5/17), 5/19 (5/18), 6/1 (6), 7/1 (7), 8/1 (8), 9/1 (9), 10/12 (10/1), 10/10 (10/9), 11/4 (11), 12/1 (12), 13/1 (13), 14/11 (14/1), 14/9 (14/8), 15/1 (15), 16/1 (16), 17/1 (17), 18/1 (18), 19/1 (19), 25/1 (25), 26/1 (26), 27/1 (27), 28/5 (28), 29/1 (29), 30/1 (30), 31/1 (31), 34/1 (34), 35/1 (35), 36/2 (36/1), 37/3 (37/2), 43/6 (43/1), 43/3 (43/2), 43/4 (43/2), 44/1 (44), 45/1 (45), 46/1 (46), 61/1 (61), 62/1 (62), 63/1 (63), 64/1 (64), 65/1 (65), 66/9 (66/6), 66/13 (66/7), 66/11 (66/8), 339/1 (339), 340/1 (340) *

* w nawiasie podano nr działki przed podziałem

W związku z realizacją inwestycji wskazano n.w. działki, z których korzystanie będzie ograniczone (czasowe ograniczenie korzystania z nieruchomości):

Obwód 0022 Żarnowiec:

- na potrzeby przebudowy zjazdu działki o nr: 300/10 (300/4), 343/24, 344/16, 397/2
- na potrzeby przebudowy (dowiązania do) istniejącej drogi powiatowej nr 1502G działki o nr: 397/20, 398/8
- na potrzeby przebudowy urządzeń wodnych działki o nr: 371/4 (371/1), dz. nr 388/2 (388), 390/1, 397/2, 397/18, 398/25 (398/10), 398/23 (398/11)

Obwód 0012 Odargowo:

- na potrzeby przebudowy zjazdu działki o nr: dz. nr 14/12 (14/1), dz. nr 14/11 (14/8), 15/2 (15), 43/7 (43/1)
- na potrzeby przebudowy (dowiązania do) istniejącej drogi powiatowej nr 1502G działki o nr: 42
- na potrzeby przebudowy urządzeń wodnych działki o nr: 19/2 (19), dz. nr 31/2 (31), 34/2 (34), 37/4 (37/2), 43/7 (43/1), 65/2 (65), 66/12 (66/8), 340/2 (340)

* w nawiasie podano nr działki przed podziałem

Od decyzji przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku za pośrednictwem Starosty Puckiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji wnioskodawcy, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia lub publicznego ogłoszenia.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Krokowa i Starostwa Powiatowego w Pucku, stronie internetowej Urzędu Gminy Krokowa i Starostwa Powiatowego w Pucku oraz w prasie lokalnej.

Informacji o możliwości zapoznania się z treścią przedmiotowej decyzji udziela telefonicznie sekretariat urzędu: Wydział Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Pucku, ul. Kolejowa 7b, od poniedziałku do środy w godz. 8.00-15.00, w czwartki w godz. 8.00-17.00 oraz w piątki w godz. 8.00-14.00 pod nr telefonu: (58) 673-41-86.

Na morskiej farmie wiatrowej Baltic Power są już dwie stacje elektroenergetyczne

Mateusz Tkarski
Pomorze

Spółka Baltic Power, wspólnie przedsięwzięcie Orlen i kanadyjskiej grupy Northland Power, zakończyła instalację dwóch morskich stacji elektroenergetycznych, o wadze 2500 ton każda.

Dwie morskie stacje - OSS West i OSS East - zostały zainstalowane około 20 km od brzegu na wysokości Choczewa. Będą odbierać energię wytwarzaną przez 76 turbin o mocy 15 MW każda, a następnie przesyłać ją kablami eksportowymi do stacji lądowej w Gminie Choczewo. Każda morska stacja wyposażona jest w dwa transformatory, rozdzielnice 230 kV i 66 kV, generator diesla, systemy sterowania i nadzoru oraz szereg urządzeń pomocniczych umożliwiających zdalną i bezpieczną eksploatację.

- Morskie stacje elektroenergetyczne są jednym z najważniejszych elementów farmy wiatrowej Baltic Power.



Jedna z dwóch stacji elektroenergetycznych zainstalowanych na Baltic Power

Dzięki nim będziemy mogli dostarczać zeroemisyjną energię wytwarzaną na Bałtyku do polskiej sieci energetycznej i do naszych klientów. Instalacja stacji była skomplikowana

operacją logistyczną, a jej sukces potwierdza kompetencje partnerów Baltic Power w realizacji wymagających projektów inwestycyjnych. Warto podkreślić, że w produkcji ele-

mentów stacji elektroenergetycznych dla pierwszej morskiej farmy wiatrowej w polskiej części Bałtyku wzięły udział polskie przedsiębiorstwa, tym samym zdobywają

cenne i perspektywiczne doświadczenie. Dalsze zwiększanie udziału polskich firm w projektach realizowanych przez Orlen jest jednym z naszych priorytetów - podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes zarządu Orlen

Głównym wykonawcą stacji było konsorcjum firm CS Wind Offshore i Semco Maritime oraz szereg polskich firm. Pełne stalowe konstrukcje stacji powstały w Polsce - w stoczniach w Gdyni i Gdańsku, a za ich budowę odpowiada Grupa Przemysłowa Baltic, należąca do Agencji Rozwoju Przemysłu.

Każda z konstrukcji o wadze 1300 ton trafiła najpierw do Danii, gdzie została w pełni wyposażona, osiągając masę 2500 ton każda. Na obu stacjach zamontowano również m.in. specjalistyczne dźwigi wykonane przez polską firmę Protea. To nie jedyny przykład zaangażowania polskich firm w budowę Baltic Power. W Polsce powstaje m.in. część gondol dla turbin wiatrowych, krajowe firmy wyprodukowały również elementy funda-

mentów, kable lądowe, a także są zaangażowane - jako główni wykonawcy - w prace instalacyjne i budowlane. Według aktualnych szacunków, wskaźnik tzw. local content w projekcie Baltic Power osiągnie poziom minimum 21 proc. w całym cyklu życia farmy, od fazy projektowania i budowy po zakończenie eksploatacji.

Zakończenie budowy morskiej farmy wiatrowej zaplanowane jest na przyszły rok. Następnie rozpocznie się złożony proces testów, certyfikacji i uzyskiwania pozwoleń. Baltic Power będzie pierwszą morską farmą wiatrową na polskich wodach Morza Bałtyckiego i zapewni około 1,2 GW mocy dla krajowego systemu energetycznego. 76 turbin będzie w stanie dostarczyć nawet 4 TWh zrównoważonej energii elektrycznej, co stanowi 3 proc. krajowego zapotrzebowania i umożliwi pokrycie potrzeb ponad 1,5 miliona gospodarstw domowych.

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

KURSY WALUT

29.10.2022

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattan, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	421/428 (+)	GBP	477/485 (-)
USD	361/368 (o)	CHF	453/470 (o)
GBP	477/485 (-)		
CHF	453/470 (o)		

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

W Trójmieście zaczyna brakować biurowców?

Mateusz Tkarski
Trójmiasto

REKLAMA 0011422951

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO w GDYNI

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg. AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze), został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl WYKAZ niżej wymienionych lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży bezprzetargowo na rzecz osób uprawnionych, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r. poz. 817), położonych:

1. Pruszczy Gdański, ul. Dywizjonu 303 2 m 2,
2. Rozewie, ul. Osiedlowa 1 m 17,
3. Rozewie, ul. Garnizonowa 28 m 4,
4. Słupsk, ul. Górna 9 m 18,
5. Słupsk, ul. Kozietulskiego 4 m 4,
6. Słupsk, ul. Bohaterów Westerplatte 53 kl. A m 13,
7. Wejherowo, ul. Harcerska 1 m 48.

Wykaz wywieszono na okres od dnia 30.10.2025 r. do dnia 20.11.2025 r.

Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościami, termin do złożenia wniosku upływa z dniem 11.12.2025 r.

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg. Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19, tel. 58 690 87 71; 58 690 87 21

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 0011422762

JANOWO Spółdzielnia Mieszkaniowa „JANOWO” w Rumi, ul. Dąbrowskiego 56

Ogłasza pisemne przetargi nieograniczone na następujące roboty:

1. Remont loggii i balkonów w budynkach mieszkalnych, polegający m.in. na wykonaniu opierzeń oraz wylewek betonowych. Wysokość wadium: 5.000,00 zł.
2. Malowanie klatek schodowych w budynkach mieszkalnych wraz z układaniem płytek. Wysokość wadium: 11.000,00 zł.

Szczegółowych informacji w zakresie przetargów udziela Dział Techniczno-Eksploatacyjny tel. 58 679 57 41, 58 679 57 31

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście od 3.11.2025 r. w siedzibie Spółdzielni - pok. nr 8 Dział Techniczno-Eksploatacyjny po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym tel. 58 679 57 44.

Cena kompletu materiałów przetargowych - 73,80 zł - płatna wyłącznie przelewem bankowym na konto 51 1160 2202 0000 0000 6191 9642.

Oferty należy składać do 21.11.2025 r. do godz. 12.00 w sekretariacie Spółdzielni - I piętro, pokój nr 104.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargów bez podania przyczyn.

W regionach zwiększa się zainteresowania biurami, tymczasem deweloperzy nie są skorzy do oddawania nowych inwestycji. Czynniki pójść w górę.

W minionym kwartale na regionalnym rynku biurowym ukończone zostały tylko trzy obiekty. W Krakowie zrealizowano jeden budynek biurowy oraz drugi mixed-use, w którym znajdują się zarówno biura, jak i mieszkania. Nowy biurowiec zyskali również najemcy w Lublinie. Łącznie na rynku przybyło raptem 15,6 tys. m kw. podaży. Brakuje nowych projektów, w ciągu ostatnich trzech miesięcy nie rozpoczęła się żadna kolejna inwestycja. Tak niska aktywność deweloperów będzie dalej regulować rynek i wpływać na spadek stóp pustostanów, wzrost czynszów i wydłużenie okresów najmu z 5 do 7 lat.

Dotyczy to głównie trzech rynków regionalnych w Krakowie, Trójmieście i Poznaniu - wynika z raportu CBRE.

- W tych pierwszych dwóch od września obserwujemy

duży ruch po stronie nowych projektów inwestycyjnych, głównie z rynku amerykańskiego, co powinno w dalszym ciągu obniżać poziom pustostanów w tych lokalizacjach - mówi Mariusz Wiśniewski, szef rynków regionalnych w dziale biurowym w CBRE.

Od początku 2025 r. popyt sięgnął 528,7 tys. mkw., a więc był wyższy niż w tym samym okresie minionego roku - wynika z najnowszych danych CBRE. Najwięcej wynajęto w Krakowie, Wrocławiu i Trójmieście.

Aktywność deweloperów jest niska. W budowie pozostaje 200 tys. m kw. powierzchni. Jak wskazują eksperci CBRE, ograniczona liczba inwestycji będzie powodować spadek pustostanów oraz wzrost wysokości czynszów, zwłaszcza na rynku krakowskim, trójmiejskim i poznańskim, gdzie poziom pustostanów jest najniższy.

Niewykluczone, że wysoki popyt na biurowce skłoni deweloperów na reaktywowanie przynajmniej części z zawieszonych w ostatnich latach inwestycji biurowych na terenie Trójmiasta.

©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

”

Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniał też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przedstawił mu za-

rzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarnyj.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale sztor-mowe i gwałtowne powo-dzie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa zmierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwerk oraz znacznych zniszczeń infrastruktury.

Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



FOT. MATIAS DELACROIX/AP/EAST NEWS

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Hamas odrzuca zarzuty o łamanie rozejmu

Karolina Wrońska
Gaza

Izrael zaatakował po oskarżeniu Hamasu o łamanie rozejmu. Palestyńska grupa odrzuca te zarzuty.

Izrael przeprowadził wieczorne naloty po kierowanych pod adresem Hamasu oskarżeniach o kolejne naruszenia obowiązującego od 10 października zawieszenia broni.

We wtorek na południu Strefy Gazy zostali ostrzelani izraelscy żołnierze. Minister obrony Israel Kac ogłosił, że za napad stoi Hamas. Wcześniej premier Benjamin Netanjahu zapowiedział „potężne ataki na Strefę Gazy”, nie podając ich uzasadnienia.

Hamas wydał wieczorem oświadczenie, w którym zazna-
czył, że nie ma nic wspólnego

z ostrzelaniem izraelskich wojskowych i trzyma się rozejmu. Grupa oskarżyła też Izrael, że to on łamie porozumienie.

- Zawieszenie broni jest utrzymywane. Nie oznacza, że tu i tam nie będzie drobnych potyczek. Wiemy, że Hamas lub ktoś inny zaatakował izraelskich żołnierzy - powiedział wiceprezydent USA J.D. Vance. Dodał, że amerykański rząd spodziewał się izraelskiej reakcji. Vance podkreślił, że w jego ocenie plan pokojowy prezydenta Donalda Trumpa dla Strefy Gazy się utrzyma.

W niedzielę 19 października Izrael przeprowadził serię nalo-tów na Strefę Gazy po ataku, który uznał za napad Hamasu i naruszenie rozejmu. Zginęło wówczas 45 Palestyńczyków i dwóch Izraelczyków. Były to najpoważniejsze starcia od zawarcia kruchego rozejmu. PAP

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku. Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Roz-mowy odbędą się dziś w Ko-rei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chiny nałożyły nowe, szeroko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



FOT. PAP/PEPA

Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsiębiorstw, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. Is

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z najpopularniejszych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat... bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Zborowskim

9 listopada minie 25. rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „mili-cyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z węzłem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna – ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku (wydawnictwo LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 180. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Cesarz Karol V Habsburg lubił pogrzeby. Do tego stopnia, że swój pochówek organizował dość regularnie – str. 2

Wyprawa w czasy, gdy w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza działał synny salon kosmetyczny Luby Zylberminc – str. 3

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się krwawo.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego



Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari Romana Czerniawskiego. 2 lipca 1978 roku prezydent RP Stanisław Ostrowski mianował go ministrem w drugim rządzie Kazimierza Sabbata. Czerniawski zmarł 26 kwietnia 1985 r. w wieku 75 lat w Londynie. Leży na cmentarzu w Newark-on-Trent

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Jamesie Bondzie. Po angielsku mówił z ciężkim polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego wywiadu MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Pod-

chorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 roku, gdy armia polska upadła pod naporem wojsk hitlerowskich Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni przedostał się na teren Francji i zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się

ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem w szpiegowskich działaniach była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił Czerniawski – „nieco stuknięta”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka „Interalie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz wię-

cej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, robotnicy, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują pełną skalę i zakres działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander, pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Dufort.

Ciąg dalszy na str. 2

Mariusz
Grabowski

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Smierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swojej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być tak banalna, jak śmierć zwykłych śmiertelników.

Ćwiczenie duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w kolejnych inscenizacjach swego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał »Glorię«, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim na klęczniku klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy - dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet z oddychaniem i atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 roku w trakcie jednego ze swych ćwiczebnych pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednocześnie atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegując w trumnie, studiował „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Połowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w Eskorialu i złożono obok żony - Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę - odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykle pobożność władcy, który - jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro - „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do konia”



W CZASIE WOJNY UAKTYWNIĄJĄ SIĘ AGENCI WSZYSTKICH STRON

Liczne szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

Jednak prawdziwości nazwiska tego wąsatego mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzuceno go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wyładował na plantacji arbużów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC - „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sypialni wpadli funkcjonariusze

gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwoną gębę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Jakże wspaniałe jest psychologiczne podejście Niemców do kobiet - spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera.

„Nienawidziłam siebie za słabość” - pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” - pisał Czerniawski. „Gdyby nie ona, zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Order Imperium

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla

Niemiec przeciw Wielkiej Brytanii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niemczech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniósł Nowej Europie”.

Gdyby pozwolono mu przedostać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego przełożeni połknęli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał cywilne ciu-



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

chy i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytoria nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Domagał się broni

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykle historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny. Chciał przekazywać Niemcom fałszywe informacje – mówił o „wielkiej grze”.

Z typowym dlań wysokim mniemaniem o sobie domagał się, by dano mu pistolet. Po co? By móc się zastrzelić w razie odmowy ze strony polskich i brytyjskich służb. „Jeśli popełnię błąd w tej wielkiej rozgrywce, informacja, że zginąłem w wypadku lotniczym, ocali życie mojej rodziny i kolegów”.

Propozycję przekazano natomiast do ścisłej tajnej sekcji MI5, znanej jako B1A. Prowadził ją inny, także w dużej mierze niedoceniany później bohater wojenny, T. A. Robertson. Nazywano go „Tar”. Stworzył on system wprowadzania w błąd Niemców, polegający na dzia-

łaniu wyrafinowanej siatki podwójnych agentów wykorzystywanych do dezinformowania wroga.

Nieufność Brytyjczyków

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John Marriott, główny asystent Robertsona, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieć”, bo przedtem zdążyli już wyczyścić całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy – otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Dlatego dano mu kryptonim „Brutus”.

„Herkulesowe zdolności”

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształowego, które przywiózł z Fran-

cji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 roku. Jako podwójny agent należał do wyjątków – przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazywał one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” – miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygoto-

W końcowej fazie wojny Czerniawski zgłosił się na ochotnika, by zrzucono go na spadochronie za linie frontu, gdzie skontaktowałby się z ludźmi niemieckiego wywiadu. Chciał ich przekonać, że Brytyjczycy wysłali go, by zorganizować anty-niemiecki ruch oporu. Następnie przekazałby z powrotem wszelkie uzyskane od nazistów informacje. Kontynuując pracę dla MI5, chciał zostać agentem poczwórnym! Niestety, plan mający na celu stworzenie pierwszego „pięciorakiego” agenta w historii nie udał się.

Pod koniec 1944 roku „Brutus” nadał swój ostatni meldunek. Odbierający go niemiecki operator z rozrzewnieniem podziękował mu za dotychczasową pracę.

Były agent z armią kotów

Po wojnie Czerniawski pragnął dalej pracować dla MI6.

OFICJALNIE CZERNIAWSKI
SŁUŻYŁ W POLSKICH SIŁACH
POWIETRZNYCH. POSŁUGIWAŁ
SIĘ NUMEREM SŁUŻBOWYM
RAF P-2554

wywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając zrzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

Operacja wprowadzenia w błąd nazistów powiodła się na całej linii. Związano ich siły tam, gdzie wcale nie były potrzebne. Znaczną część zasług przypisano właśnie Brutusowi, który według słów jednego z dowódców wojskowych „uratował skórę” alianckim siłom inwazyjnym. „»Brutus« udowodnił, że jest jednym z najwybitniejszych podwójnych agentów” – notowali jego oficerowie prowadzący.

Zgotować Niemcom odpowiednie powitanie

Czerniawski do końca pracował bez wytchnienia. Opracował nawet fałszywy plan zabójstwa niemieckiego oddziału zabójców do Kent, gdzie podczas spotkania alianckich dowódców w bazie wojskowej miałby spróbować zabić generała Dwighta Eisenhowera i innych najważniejszych oficerów. „Brutus” zgłosił się na ochotnika, by sygnałem świetlnym wskazać dokładne miejsce lądowania i skierować przybyłych wprost tam, gdzie będzie odbywać się ranne spotkanie dowódców wojskowych. Wtedy ludzie MI5 zgotują Niemcom odpowiednie »powitanie«. Inwazję na Normandię zakończono jednak przed ewentualną realizacją tego planu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową tę ulicę upodobał sobie bankierzy i właściciele kantorów

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc w Białymstoku

W styczniu 2019 roku na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 roku, a której finał nastąpił rok później.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Tak jak w poprzednich miejscach zamieszkania otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursującą stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady wystawnej biesiady

Policję szczególnie zastanawiał fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dosyć długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w ręku niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”. Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażno figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i w Wilnie, pracowała nie tylko pilniczkiem i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiący w Białymstoku handlowcy i cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwiedzających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego towarzystwa. Przy odpowiedniej zachęcie godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku, udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów i kolacyjką z kawio-rem.

Pikantne szczegóły i żadnych nazwisk

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokandzie znalazła się nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

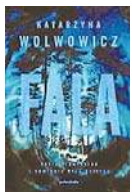
Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczyński, na prośbę obu stron, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił adwokat Bronisław Gruszkiewicz.

„Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego, za czerpanie korzyści z cudzego nierządu” Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu „Łucja». Do prasy nie przeciekły żadne nazwiska...

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czy to ty go zabiłeś?!

W Jeleniej Górze dochodzi do makabrycznego odkrycia. W jednym z pustostanów zostają znalezione zwłoki, a modus operandi ludożęco przypomina zbrodnię sprzed roku. Czy aresztowany Hannibal faktycznie jest sprawcą zarzucanych mu czynów, czy skazano niewinnego człowieka? **Katarzyna Wolwowicz, „Fala”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł**



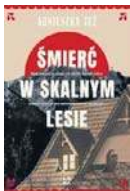
Anioł z jednym skrzydłem

Podczas remontu starej, zapuszczonej kamienicy w Kłodzku robotnicy natrafiają na ludzkie szczątki oraz tajemniczą figurę anioła z ułamanym jednym skrzydłem. Następnie dnia lokalny historyk sztuki, Albert Sznajder, zostaje znaleziony martwy. Czy to przypadek? **Agata Kunderman, „Kotlina”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 49,90 zł**



Nie znaleźliśmy żadnych śladów

W centrum Krakowa zostaje odnalezione ciało kobiety. Pełno krwi, brak narzędzia zbrodni, żadnych świadków. Sprawa trafia do komisarzy Julii Koseli, trzydziestoletniej singielki ze sporym bagażem życiowych doświadczeń. Okazuje się, że ofiara to ceniona ginekolożka. **Magda Stachula, „Wzrok”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł**



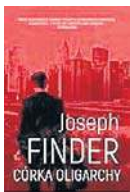
Pewnego dnia po prostu zniknął...

Kiedy Anka poznaje Staszka, cieszą się Podhala, który przyjechał do jej rodzinnego miasta za pracą, od razu się w nim zakochuje. Niedługo potem zachodzi w ciążę. Para bierze ślub i zamieszkuje w domu babki Staszka na Nędzówce. Jednak pewnego dnia Staszek znika... **Agnieszka Jez, „Śmierć w skalnym lesie”, wyd. Luna, Warszawa 2025, cena 49,90 zł**



Z teki Raymonda Chandlera

Philip Marlowe dostaje zlecenie śledzenia młodej kobiety; jego zleceniodawcy zależy na tym, by nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po złej stronie. **Raymond Chandler, „Playback”, wyd. Karakter, Kraków 2025, cena 49 zł**



Uciec przed agentami Kremla!

Paul Brightman ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem w cichym miasteczku w Nowej Anglii. Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w lesne ostępy New Hampshire przed rosyjskimi agentami. **Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł**

Józefa Mehlberg: żydowska matematyczka, polska hrabina

Z fałszywymi dokumentami wystawionymi na polską arystokratkę Janina Mehlberg pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej i należała do Armii Krajowej.

„W grudniu 1989 roku Elizabeth »Barry« White niespodziewanie otrzymała pakunek od pewnego nieznanego. W środku znalazła skopiowany przez kalkę maszynopis. Wręczając, amerykański historyk Arthur Funk z Uniwersytetu Florydy, wyjaśnił, że maszynopis to pamiętnik Janiny Mehlberg, która przeżyła Holokaust w Lublinie, udając hrabinę Janinę Suchodolską. Była to opowieść o tym, jak fałszywa hrabina zdołała przekonać Niemców, by pozwolili jej dostarczać żywność dla tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku, i jak wykorzystywała te dostawy, by przemycać wiadomości i materiały dla uwięzionych działaczy ruchu oporu.

Arthur Funk opowiedział Barry, że Janina Mehlberg po wojnie wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, została profesorką i wykładowczynią matematyki w Instytucie Technologii Stanu Illinois (Illinois Institute of Technology) i zmarła w 1969 roku w Chicago. Po śmierci Janiny jej mąż, filozof Henry Mehlberg, bezskutecznie próbował opublikować historię życia żony. W 1979 roku, krótko przed śmiercią, powierzył rękopis Funkowi, mając nadzieję, że historyk zdoła go wydać. Ten się starał, ale nie był w stanie zainteresować wspomnieniami Janiny żadnego wydawcy. Przekazał więc kopię Barry, która akurat wygłaszała na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego referat na temat obozu koncentracyjnego na Majdanku.

W Funka wstąpiła nadzieja, że Barry znajdzie sposób, by rozpowszechnić historię Janiny Mehlberg. Barry wiedziała o istnieniu hrabiny Janiny Suchodolskiej, która podczas drugiej wojny światowej działała w okupowanym przez Niemców Lublinie. Przeprowadzone po wojnie badania dowodzą, że jako działaczka organizacji humanitarnej, Rady Głównej Opiekuńczej, osobiście dostarczała do obozu jedzenie dla więźniów, a jako oficer Armii Krajowej pomagała organizować w obozie ruch oporu, przemycając korespondencję do jego członków. Byli więźniowie Majdanka często w swoich relacjach wspominali hrabinę, tę dzielną i dobrą »damę o smutnym uśmiechu«, która przynosiła im jedzenie, wieści o wojnie, przystrojone

choinki, jajka wielkanocne i opłatki. Twierdzą, że nigdy nawet nie mrugnęła okiem, gdy esesmani wykrzykiwali jej groźby prosto w twarz. Podziwiali też to, jak skutecznie i umiejętnie uzyskiwała od Niemców niemożliwe do zdobycia zezwolenia, co przypisywali jej znajomości ich mentalności. Niektórzy dziękowali jej nie tylko za środki potrzebne do przeżycia, ale też za nadzieję, która pomogła im przetrwać. Jednak w żadnym z materiałów ani w żadnej relacji nie pojawia się wzmianka o tym, że hrabina używała fałszywej tożsamości, ani tym bardziej że była Żydówką.

Barry wiedziała, jakim piekłem był Majdanek, czytała więc rękopis z coraz większym zadziwieniem i sceptycyzmem. Lublin był miejscem największej operacji masowej zagłady Żydów, akcji »Reinhard«. Niemcy zamordowali na Majdanku co najmniej 63 tysiące Żydów, którzy ginęli w komorach gazowych i dołach egzekucyjnych. Zostało wówczas uwięzionych i zamordowanych także tysiące Polaków nieżydowskiego pochodzenia. A jednak we wspomnieniach różnych osób filigranowa Żydówka negocjowała z najwyższymi nazistowskimi funkcjonariuszami w Lublinie, często spotykała się z ważnymi esesmanami na Majdanku, zaprzyjaźniła się ze strażnikami i regularnie odwiedzała więźniów na obozowych polach. Nieprzerwanie i z sukcesami naciskała na niemieckie władze, by zezwalały jej organizacji na udzielanie więźniom Majdanka coraz większej pomocy humanitarnej. Z relacji samej hrabiny Suchodolskiej wynika, że nigdy nie przyjmowała słowa »nie« jako ostatecznej odpowiedzi, a każde »tak« uważała za zachętę do dalszych prośb. Jeszcze bardziej niewiarygodne jest to, że wykorzystywała dostawy żywności jako przykrywkę do przemykania korespondencji i różnych materiałów dla uwięzionych w obozie członków ruchu oporu, w tym również narzędzi pomocnych w ucieczce. Oprócz tego Janina ratowała także Polaków skierowanych na roboty do Niemiec oraz dzieci oddzielone od swoich rodzin. Gestapo ją zastraszało, inwigilowało, wysyłało szpiegów, by zastawili na nią pułapkę, organizowało prowokacje; niejednokrotnie cudem uniknęła aresztowania, tortur i śmierci.

Ta porywająca historia wydała się Barry zbyt fantastyczna, by mogła być prawdziwa. Z drugiej strony autorka wykażała się tak ogromnie szczegó-



ELIZABETH B. WHITE,
JOANNA ŚLIWA

Historyczki Holokaustu, które zrekonstruowały postać Józefy Janiny Mehlberg – żydowskiej matematyczki, która w czasach wojny ocalała od śmierci tysiące Polaków.

lową wiedzą na temat Majdanka, jego załogi i więźniów, że nikt, kto nie byłby osobiście związany z obozem, nie mógłby takowej posiadać. A jeśli te wspomnienia były prawdziwe, oznaczało to, że mają znaczenie historyczne i zasługują na to, by świat je poznał. Ale skoro były prawdziwe, to dlaczego Janina Mehlberg nie wyjawiała swojej tożsamości tuż po zakończeniu wojny i nie przyznała się do tego, czego dokonała? Spisała swoje wspomnienia dopiero w latach sześćdziesiątych, długo po tym, jak opuściła Polskę i miała już ugruntowaną pozycję w Stanach Zjednoczonych. A jeśli jej wspomnienia miały się za prawdę, to dlaczego Janina i Henry Mehlbergowie zadali sobie tyle trudu, by spreparować taką mistyfikację? Barry postanowiła, że nie wykończy tej historii bez uprzedniego potwierdzenia, że Janina Mehlberg to tak naprawdę hrabina Suchodolska.

W tamtych czasach jednak Barry nie miała możliwości takiej weryfikacji, ponieważ w 1989 roku internet nie był jeszcze powszechnie dostępny. Badanie życia Janiny Mehlberg wymagało więc przekopywania się przez sterty zakurzonych dokumentów i oglądania mikrofilmów w polskich archiwach. Barry była wówczas świeżo upieczoną mamą i pracowała dla Departamentu Sprawiedliwości przy dochodzeniach przeciwko zbrodniarzom nazistowskim w Stanach Zjednoczonych. Brakowało jej czasu i źródeł, by prowadzić badania w Polsce, zwłaszcza że nie znała języka polskiego. Ponieważ profesor Funk planował przekazanie kopii wspomnień Janiny Mehlberg Muzeum Pamięci Holokaustu w Stanach Zjednoczonych (United States Holocaust Memorial Museum, USHMM), Barry miała nadzieję, że jakiś bardziej kompetentny naukowiec zdoła je zweryfikować i wydobyć na światło dzienne.

Mijały lata, potem dziesięciolecia i nic nie wskazywało na to, że ktokolwiek zajął się weryfikacją wspomnień Janiny. Profesor Funk zmarł w 2007 roku. Barry prześladowała myśl, że prawdopodobnie jest jedynym historykiem, który posiada wiedzę na ten temat. A jeśli ta historia

jest prawdziwa? Czy Barry powinna wziąć odpowiedzialność za sprawdzenie jej autentyczności i przekazanie światu?

W 2017 roku, nadal pracując jako historyczka w USHMM, Barry podjęła się zbadania historii Janiny Mehlberg i trafiła na recenzję książki z 1975 roku napisaną przez byłego członka polskiego ruchu oporu, którego nazwisko zostało wymienione w jej wspomnieniach. Wychwalając udział »Janiny Suchodolskiej-Mehlberg« w działalności ruchu oporu na Majdanku, nadmieniał, że jej wspomnienia nie znalazły jeszcze wydawcy. Odkrycie to wprawdzie przekonało Barry, że Janina Mehlberg prawdopodobnie jest hrabiną Suchodolską, ale pomyślała też, iż potrzebuje więcej dowodów, by doprowadzić do publikacji pamiętnika. Zdecydowała, że musi zwrócić się do historyka z niezbędnymi kwalifikacjami, który potwierdziłby relację Janiny Mehlberg. Wysłała więc manuskrypt do doktor Joanny Śliwy, ekspertki od Zagłady na ziemiach polskich. Joanna przeczytała wspomnienia i zaoferowała Barry współpracę przy badaniu historii życia Janiny Mehlberg, a potem przedstawieniu jej światu.

Przekopując się przez sterty zapisków, wywiadów, zdjęć i nawiązując mnóstwo kontaktów w dziewięciu krajach na trzech kontynentach, nie tylko zdołałyśmy zweryfikować szczegóły wspomnień Janiny Mehlberg, ale odkryłyśmy też dużo więcej jej niezwykłych dokonań jako hrabiny Suchodolskiej, niż sama zrelacjonowała. Na przykład wydarzenie opisane w prologu nie zostało wspomniane, lecz znalazło się w dokumentach wojennych po Radzie Głównej Opiekuńczej (...).



Elizabeth White, Joanna Śliwa, „Fałszywa hrabina”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario

Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie

TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen

Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasje, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę:

Życie i śmierć Brenta

Renauda

HBO, 21:35

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renauda, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.

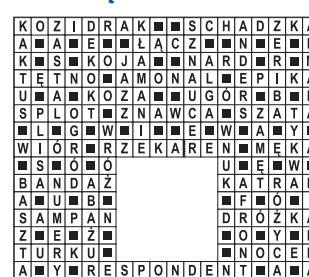
KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
 - 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
 - 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
 - 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
 - 12) Księżyc dla naszej planety,
 - 13) gigant z wyspy Rodos,
 - 16) „senior” w przedszkolu,
 - 19) wyparty przez faks,
 - 24) zielona poza miastem,
 - 25) mały chłopiec, szkrab,
 - 27) przemądrzała osoba,
 - 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
 - 29) walc lub rumba,
 - 31) rozbijany na biwaku,
 - 33) step na Nizinie Węgierskiej,
 - 34) opera Richarda Straussa,
 - 36) wałkowane na stolnicy,
 - 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
 - 38) strome wybrzeże morskie,
 - 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
 - 40) jadalny skorupiak morski.
- ### Pionowo:
- 1) publiczny występ artysty,
 - 2) pszenica o kłującym kłosie,
 - 3) nieduża małpa wąskonosą,
 - 4) stolica i największe miasto Omanu,
 - 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
 - 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
 - 7) ... macchiato, popularny napój,
 - 8) przychód minus rozchód,
 - 9) na wierzbie nie mruczą,
 - 14) podwodny lub flagowy,
 - 15) leczniczy wyciąg z ziół,
 - 17) dawny areszt, więzienie,
 - 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
 - 20) duchowny buddyjski jak ssak,
 - 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
 - 22) egipskie nieszczęścia,
 - 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
 - 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
 - 29) naprawia kanapy i sofę,
 - 30) górna część ołtarza,
 - 31) atmosfera panująca w rodzinie,
 - 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
 - 35) japoński konkurent Toyoty.



ROZWIĄZANIE NR 167



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom. **Rak (22.06 - 22.07)** Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że kłótnia przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów. **Waga (23.09 - 22.10)** Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.



0011423545



Głęboko zasmuceni żegnamy

Ciebie Przyjacielu Krzysztofie

Dziękujemy Ci za wspólnie spędzony czas,
za chwile radości, wspólne rozmowy,
zrozumienie i wsparcie.

Dziękujemy Ci za to, że byłeś.
Jesteś w naszych sercach na zawsze.

Rodzinie i Najbliższym

pragniemy złożyć
wyrazy najgłębszego współczucia

Viola i Marek
wraz z dziećmi *Kubą, Kajem i Majką*



0011423545

0011424139

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Krzysztofa Szerkusa

Pełnomocnika Terenowego
Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku.

Łączymy się w żałobie
z Rodziną oraz bliskimi.

*Współpracownicy
z gdańskiego oddziału Biura RPO*

0011424139

0011424329



Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi, radcy prawnego

Krzysztofa Szerkusa

wieloletniego pełnomocnika terenowego
Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 3 listopada 2025 r. o godz. 12.30
na cmentarzu Łostowickim

Najgłębsze wyrazy współczucia
Rodzinie
składają

*Dziekan, Radcowie Prawni, Aplikanci i Pracownicy
Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku*



0011424329

0111423112



Łącząc się w żałobie i smutku
żegnamy

śp

Krzysztofa Szerkusa

składamy

Rodzinie

szczere kondolencje

Przyjaciele z BALTA SA



0111423112

0011423125



Naszemu koledze
Mateuszowi Szerkusowi
i jego Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

śp

Ojca

składa

*Zarząd BALTA SA
oraz
koleżanki i koledzy z pracy*



0011423125

0011423816

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Marii Rusik

która odeszła po ciężkiej chorobie
25 października 2025 roku.

Przez wiele lat pracowała jako pielęgniarka
na Oddziale Kardiologii, a następnie jako
Pielęgniarka Koordynująca w Poradni Kardiologicznej
Szpitala Morskiego im. PCK w Gdyni.

Całej pogrążonej w smutku
Rodzinie



składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*Dawne koleżanki pielęgniarki,
lekarze i współpracownicy
z Oddziału Kardiologii,
Poradni Kardiologicznej i Izby Przyjęć
Szpitala Morskiego w Gdyni*

0011423816

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Oddział w Gdańsku ul. Połęża 3, 80-720 Gdańsk
58 3003 211
nekrologi@prasa.gda.pl

Wymagająca grupa... Sereny dla Igi Świątek w WTA Finals

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znany tenisista, zwycięzca 15 turniejów w grze pojedynczej.

W grupie Anisimowa, Rybakina, Keys

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Madison Keys (7. WTA).

Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessicą Pegulą i Jasmine Paolini.

Po wtorkowym losowaniu optymistą jest Wojciech Fibak. Mimo trudnej grupy raszyńnianki wierzy w jej awans co najmniej do półfinału.

- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ w spotkaniu finałowym i tego



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Wojciech Fibak: - Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga, z taką szybkością i zwrotnością

Idzie życzyć. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej.

- To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idzie kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym w historii. Taka jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas. Za nami wyjątkowy sezon dla Igi i całego polskiego tenisa w jego długiej, ponadstuletniej historii. Reprezentant Polski - bez podziału na płeć - po raz pierwszy wygrał Wimbledon i uważam to za największy sukces w historii polskiego tenisa.

To osiągnięcie porównałbym do trzech wygranych Igi we French Open - dodaje były znany tenisista.

Amanda znalazła klucz?

Wśród grupowych rywali Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwarta w rankingu WTA reprezentantka Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.

- Amanda znalazła jakiś klucz do tego, aby atakować serwisy Igi, łamać rytm naszej tenisistki. Wolałbym, żeby trafiła do grupy Aryny Sabalenki - uważa zwycięzca Australian Open w grze podwójnej z 1978 roku.

Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.

- To jest bardzo trudna i wymagająca tenisistka. Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych.

- Madison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.

Bilans meczów Świątek - Keys jest korzystny dla urodzonej w Warszawie tenisistki 5:2.

Polka zna już smak zwycięstwa

Prestżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwają do 8 listopada.

W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów. ©

Bałagan na całego. Polka z najlepszym czasem czy rekordem świata?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Sporo kontrowersji wzbudził nowy pomysł World Athletics, który wprowadził w chodzie sportowym nowy dystans - dystans maratonu. O co chodzi z tymi innowacjami?

Otóż pod koniec 2024 roku, działacze World Athletics, podjęli decyzję, że od przyszłego sezonu, wprowadzone zostaną zupełnie nowe dystanse, w miejsce istniejących.

I tak zamiast rywalizacji na 20 km rozgrywany będzie dystans półmaratonu (21,0975 km), a walkę na 35 km zastąpi marsz na dystansie maratońskim, czyli 42 km i 195 metrów.

Co ciekawe, półmaraton będzie od 2028 roku (Los Angeles) jedyną konkurencją olimpijską w chodzie sportowym (zamiast 20 km)...

A na Igrzyskach XXXIV Olimpiady 50 km zostanie zastąpione... sztafetą mieszaną 4x100 metrów.

Na pozostałych imprezach rangi mistrzowskiej chodźarze będą się ścigali zarówno w półmaratonie, jak w maratonie.

Po raz pierwszy, obie konkurencje zadebiutowały kilka dni temu, podczas zawodów „Lusatian Race Walking” zaliczanych do cyklu „World Athletics Race Walking Tour - Silver”.

Na „Weinaparkstadion” w saksońskim Zittau, najszybszą w maratonie okazała się na-

sza Katarzyna Zdziebło, której na mecie zmierzono czas 3:24:19 - to najlepszy czas w krótkiej historii tego dystansu na świecie...

W zmaganiach panów, czwarty na mecie zameldował się Maher Ben Hlima z czasem 3:07:51 i to jest nieoficjalny rekord Polski (liderem tabel światowych jest Japończyk Hayato Katsuki - 2:55:28).

Dla porównania, najszybszymi biegaczami w historii maratonu są rzecz jasna Kenijczycy - Ruth Chepngetich (2:09:56 - 2024) i Kelvin Kiptum (2:00:35 - 2023), którzy swoje wyniki uzyskali w Chicago. ©



FOT. BEN STANSALL/AP/STARS

Nasza wicemistrzyni świata i Europy Katarzyna Zdziebło jest dzisiaj najszybszą maratonką w chodzie sportowym

REKLAMA 0011246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

DROBNE Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości	Usługi
DOMY - KUPIĘ	BUDOWLANO-REMONTOWE
SKUP części nieruchomości, cała Polska, 518-503-404	AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487
Motoryzacja	Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl
SAMOCHOODY OSOBOWE - KUPIĘ	ŻALUZJE. Rolety 501-005-692
ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610	Rolnicze
AUTOPROMOCJA	MASZYNY ROLNICZE
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl	KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

Energa Trefl Gdańsk wystąpi w drugim wyjazdowym meczu sezonu. Siatkarze trenera Mariusza Sordyla w piątek o godz. 20.30 zmierzą się na wyjeździe w Suwałkach ze Ślepskiem Malowem. Drużyna z północno-wschodniego krańca Polski po dwóch kolejkach ma zero punktów, a gdańszczanie trzy. Mecz transmitować będzie Polsat Sport 1. (raf)

KOSZYKÓWKA

Koszykarskie emocje w Sopocie i Gdyni. W 6. kolejce Orle-nu Basketu Ligi Energa Trefl zmierzy się w niedzielę o godz. 15 z mającym tylko jedną wygraną na koncie Tauronem GTK Gliwice. O 17.30 Energa Czarni Słupsk zagra mecz w Toruniu z Arriwą Lotto Twardymi Piernikami. Natomiast w poniedziałek o godz. 18 AMW Arka podejmie Dzikie Warszawa. (raf)

Arka gra o awans z Górnikiem

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do Gdyni przyjeżdża Górnik Zabrze, czyli aktualny lider PKO Ekstraklasy. Z tym wymagającym rywalem Arka będzie walczyć o awans do 1/8 finału Pucharu Polski.

Arka grająca w Gdyni, to zupełnie inna drużyna niż ta występująca na wyjazdach. Podopieczni trenera Dawida Szwargi u siebie stworzyli twierdzę i będą chcieli ją utrzymać jak najdłużej. W tym sezonie w Gdyni jeszcze nikt nie wygrał.

Arka rozegrała u siebie sześć meczów w ramach PKO Ekstraklasy i cztery z nich wygrała, a dwa zremisowała. Do tego dochodzi zwycięstwo po dogrywce z Motorem Lublin w pierwszej rundzie STS-u Pucharu Polski. Teraz do Gdyni przyjeżdże Górnik i będzie faworytem, ale żółto-niebiescy będą chcieli zaskoczyć tego rywala. Zresztą oba zespoły czeka dwumecz, bo w czwartek spotkają się w Gdyni w STS-ie Pucharze Polski, a w niedzielę zmierzą się w Zabrzu w ramach

PKO Ekstraklasy. Na ten mecz piłkarze Arki udadzą się samotnie.

- Taki dwumecz to na pewno dobra wiadomość dla naszego działu analiz. Mają mniej pracy, bo przygotowują się do jednego rywala, z którym rozegramy dwa mecze - przyznał Dawid Szwarga, trener żółto-niebieskich.

Droga do marzeń

W poprzedniej rundzie STS-u Pucharu Polski drużyna z Gdyni nie miała łatwego zadania. Motor Lublin przyjechał twardo walczyć o awans, ale gospodarze sobie poradzi. Jeszcze gol Sebastiana Kerka nie został uznany, ale już trafienie Kamila Jakubczyka w dogrywce dało drużynie zwycięstwo i awans. Na tym Arka na pewno nie chce poprzestać. STS Puchar Polski to droga do spełniania marzeń. Wprawdzie Górnik Zabrze jest niespodziewanym liderem w PKO Ekstraklasie, ale to nie oznacza, że podopieczni trenera Szwargi nie mogą sprawić niespodzianki. Żółto-niebiescy wyjdą na boisko, żeby wywalczyć awans do 1/8 finału tych rozgrywek.

Wiadomo, że dla Arki najważniejsze są rozgrywki ligowe i zbieranie punktów, by jak najbardziej oddalić się od strefy spadkowej. Nikt jednak w drużynie nie myśli o tym, żeby opuścić spotkanie z Górnikiem. Celem jest awans, ale zmian w składzie można spodziewać się z całą pewnością. Trener Szwarga musi rotować, mając na uwadze niedzielną mecz w Zabrzu. Ponownie szansę w bramce może dostać Jędrzej Grobelny, który bronił w poprzedniej rundzie z Motorem i zachował czyste konto. Być może szansę pokazania się w większym wymiarze czasowym dostaną Alassane Sidibe, Luis Perea, Diego Percan, Dawid Abramowicz, a przede wszystkim Hide Vitalucci.

Rotacja w składzie

- Każdy piłkarz musi walczyć o miejsce w składzie i czekać na swoją szansę. Hide Vitalucci w pewnym okresie grał mniej, a dziś jest jednym z pierwszych zawodników do wejścia z ławki - mówił trener Szwarga.

Piłkarze Arki, którzy dostaną szansę gry w tym meczu, będą mogli udowodnić trene-



FOT. JAKUB STEINBORN

Gdynianie już wyeliminowali z pucharu ekstraklasowy Motor Lublin

rom, że zasługują na to, aby grać więcej w meczach ligowych i są w stanie pomóc drużynie w osiągnięciu dobrych wyników.

Górnik na pewno zaskakuje w tym sezonie, ale widać, że

drużyna jest dobrze ułożona i Arkę czekać będzie trudne zadanie. Być może w zespole z Zabrza zagra Maksym Chłani, który poprzednio reprezentował barwy Lechii Gdańsk. Defensywa żółto-niebieskich

na pewno będzie musiała na niego uważać.

Mecz Arki z Górnikiem Zabrze w Gdyni rozpocznie się dzisiaj o godzinie 18. Transmisja w TVP Sport.

©P

Chojniczanka ma szansę powtórzyć najlepszy wynik w pucharze

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Chojnicka drużyna wyeliminowała we wtorek Świt Szczecin i czeka na losowanie 1/8 finału STS-u Pucharu Polski.

CHOJNICZANKA CHOJNICE - ŚWIT SZCZECIN 3:1 (1:1)

Bramki: 0:1 Dawid Kort (6), 1:1 Valērijs Šabala (37), 2:1 Bartłomiej Eizenchart (54), 3:1 Valērijs Šabala (77-karny)

Chojniczanka: Primel - Goliński, Bykow, Tkocz - Bąkowicz, Nowacki, Szczepanek (78 Michalik), Shibata, Eizenchart - Šabala (83 Kamiński), Kozina (74 Firlej)

Świt: Klon - Nowicki (67 Woźniak), Remisz, Rogala, Góral, Ciechanowski - Kort, Tkaczuk (67 Aftyka), Wojdak - Kapelusz (46 Lebedyński), Ropski

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn)

Chojnicka drużyna trzykrotnie była ćwierćfinalistą STS-u Pu-

charu Polski. Tak było w sezonach 2015/2016, 2017/2018 oraz 2020/2021. W rozgrywkach 2025/2026 idzie w dobrym kierunku, bo właśnie zakwalifikowała się do 1/8 finału krajowego pucharu.

Przygodę z obecną edycją pucharów krajowych Chojniczanka Chojnice rozpoczęła już 6 sierpnia, kiedy to pokonała w rundzie wstępnej 2:1 II-ligowy Rekord Bielsko-Biała. 24 września przeniosła się na południe Polski. A tam grała w I rundzie z Beskidem Andrychów. Lidera IV ligi małopolskiej pokonała 3:0. I w końcu w 1/16 finału „Chojna” znów przeniosła się na Mickiewicza, gdzie podejmowała II-ligowy Świt Szczecin. Tym razem wygrała 3:1, chociaż od 6 minut przegrywała 0:1.

Wszystkie te spotkania bardzo dobrze wspomina Valērijs Šabala. Łotewski napastnik i kapitan Chojniczanki strzela w każdym spotkaniu STS-u Pucharu Polski. Bramkarza Świtu

pokonał dwukrotnie, walnie przyczyniając się do wywalczenia awansu do 1/8 finału.

- Widać, że ta drużyna rośnie, że dużo jest już takiej potężności, takiego powiedzmy budowania naszego DNA na przyszłość i dla mnie duża satysfakcja z pracy z tą

grupą. Myślę, że wszyscy potrzebowaliśmy tego zwycięstwa, by dać ten promyk nadziei na to, co czeka nas w tym sezonie - powiedział po spotkaniu Marek Brzozowski, trener Chojniczanki.

Być może gości z rytmu wybiły perypetie przed spo-



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Valērijs Šabala zdobył dwie bramki w pucharowym spotkaniu ze Świt Szczecin

tkaniem. Do Chojnic dojechali spóźnieni, ze względu na kolizję po drodze. Na szczęście nikt w niej nie ucierpiał. Po spotkaniu nie grył się w język znany na Pomorzu trener Tomasz Kafarski, który prowadzi zespół Świtu.

- Gratuluję drużynie Chojniczanki awansu do kolejnej rundy. Wydało mi się, że poza jedną rzeczą w tym meczu się wszystko zgadzało - była fajna pogoda, szybkie boisko, oświetlenie. Przyszła duża rzesza kibiców z Chojnic, a obie drużyny grały fajny, otwarty futbol. Mecz miał swoje zwroty, a w tym wszystkim kroku nie dotrzymani tylko panowie, którzy sędziowali. Dzisiaj ciężko byłoby wygrać mojemu zespołowi z czternastoma uczestnikami tego wydarzenia. Wiem, że w Chojnicach mają na to inne spojrzenie, ale gdyby przeciwko Chojnicom sędzia gwizdał tak, jak dzisiaj Świtowi Szczecin, to porusze-

nie tutaj byłoby ogromne. Pomimo tego, wygrała drużyna, która strzeliła trzy bramki. To moja drużyna pozwoliła sobie strzelić te trzy bramki i z tego powodu jestem zły, bo byliśmy dobrze dysponowani - przekazał na konferencji prasowej trener Tomasz Kafarski.

Mecze 1/8 finału Pucharu Polski rozegrane zostaną jeszcze w tym roku, a dokładnie na początku grudnia. Losowanie zaplanowano na 4 listopada o godz. 12.00 w siedzibie Telewizji Polskiej.

Na tym etapie będzie dużo trudniej o trafienie drużyny z niższej ligi. Już wiadomo, że w gronie najlepszych szesnastu zespołów tej edycji STS-u Pucharu Polski są GKS Katowice, Polonia Bytom, Śląsk Wrocław, Korona Kielce, Piast Gliwice i chociażby III-ligowy Zawisza Bydgoszcz. Wszystkich potencjalnych rywali Chojniczanka pozna dzisiaj w nocy.

©P